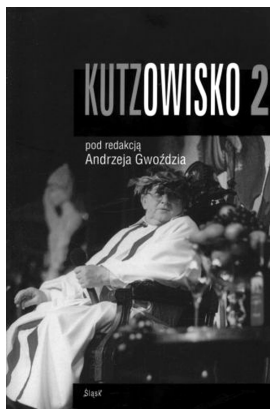


# Obywatel Kutz – śląski gelender



GRAŻYNA STACHÓWNA

Mogłoby się z pozoru wydawać, że stworzenie tomu zbiorowego to sprawa prosta i łatwa. Wymyśla się temat, zaprasza do współpracy kilku przyjaciół, potem odbiera od nich gotowe teksty, redaguje i wydaje. W praktyce okazuje się jednak często, że proponowany temat interesuje niewielu autorów albo nie tych, na których pomysłodawcy i redaktorowi tomu zależy, że nie mogą oni w terminie oddać gotowych artykułów, że w trakcie pisania zmienili koncepcję ujęcia, która nijak nie pasuje do reszty, że teksty okazują się słabsze, niż można się było spodziewać, że prace redakcyjne niebezpiecznie się przeciągają, że recenzent wydawniczy się czepia, że brakuje pieniędzy na druk, że są kłopoty ze zdobyciem fotosów... Aż wreszcie redaktor ma wszystkiego dość i pragnie tylko zakończyć dzieło, nawet jeśli daleko odbiega kształtem od pierwszego o nim wyobrażenia. Ile razy czytam filmoznawcze prace zbiorowe, myślę ze współczuciem – bo znam to z autopsji – o trudzie ich redaktorów i serii kompromisów, na jakie musieli przystać. *Kutzowisko 2*, tom zbiorowy zredagowany przez Andrzeja Gwoźdźa, którego „przedmiotem badawczym” jest Kazimierz Kutz, nie nasuwa, na szczęście, podobnych refleksji. Wprost przeciwnie, uwalnia od potykania się na redaktorskich bliznach, budzi podziw dla pomysłu i konsekwentnej realizacji całego przedsięwzięcia.

Największym niebezpieczeństwem grożącym zamierzeniu Gwoźdźa było stworzenie okazjonalnej laurki ku czci Wybitnego Reżysera z okazji jego osiemdziesiątych urodzin (Kutz pojawił się na świecie 16 lutego 1929 roku) i pięćdziesiątej rocznicy debiutu (*Krzyż Walecznych* powstał w 1959). I jakkolwiek redaktor nie ukrywa, że oba te fakty dały asumpt do ponownego (pierwsze *Kutzowisko* zostało przez niego wydane w 2000 roku) zajęcia się osobą reżysera, jego życiem i dorobkiem, to zamierzenie wyrosło daleko poza konwencjonalne czczenie rocznic.

Andrzej Gwoźdź uczynił ze „śląskiego gelendra” – czyli śląskiej biografii Kutza – naczelny motyw tomu. Niby nic w tym odkrywczego, o śląskości Kutza pisano już wiele, ale jakże odmiennie została ona wyeksponowana w Gwoździowym tomie. Kolejne eseje przedstawiają życie Kutza jako podróż w wymiarze dosłownym, czyli geograficznym, oraz symbolicznym, czyli artystycznym. Pierwsza część książki odsłania wędrówkę Kutza od rodzinnych Szopienic przez różne miasta, w których się osiedlał, gdzie realizował kolejne etapy swego życia prywatnego i zawodowego, smakował sukcesy i klęski, może nawet próbował zapomnieć o swym śląskim dziedzictwie. Ale ono zostało w nim na zawsze utrwalone, w jego mentalności, tempe-

ramencie, języku, pryncypiach odziedziczonych po przodkach. Włókł je ze sobą w nomadycznej wędrówce po innych miastach – Łódź (1949-1957), Wrocław (1957-1962), Warszawa (1962-1967 i znowu od 1986) – w nim szukał ratunku, kiedy wreszcie zamieszkał w Katowicach (1967-1986) i zrobił swe najpiękniejsze filmy, jemu służył, gdy rzucił się w wir działań społecznych. Tę trudną drogę reżysera Andrzej Gwóźdź opisał w artykule *Nieustająca zmiana miejsc, czyli żywot podróży twórcy obrazów*.

Kolejni autorzy szczegółowo relacjonują w swych esejach, opartych na źródłach archiwalnych, wiedzy o tamtych latach, znajomości skomplikowanych układów politycznych, społecznych i towarzyskich, a także empatycznym rozeznaniu w egzystencji Kutza, kolejne etapy jego życiowej wędrówki: Jakub Zajdel pisze o latach szkolnych, Jolanta Lemann-Zajček o jego studiach w łódzkiej Filmówce, Andrzej Dębski o pobycie we Wrocławiu, Elżbieta Baniewicz o życiu w Warszawie, Aleksandra Klich o powrocie na Śląsk. Przedstawiają Kutza jako ucznia, studenta, reżysera, męża, ojca, organizatora, działacza i polityka. Tę część książki czyta się z zapartym tchem, niemal jak powieść o wyrazistym, niepokornym bohaterze uwiklanym w trudne związki osobiste, kłopoty administracyjne i mękę pracy twórczej. Teksty dopełniają reprodukcje różnych dokumentów, świadectw szkolnych i legitymacji, zdjęć archiwalnych, fotografii rodzinnych. Wspólna opowieść autorów – by odwołać się do filmowego porównania – robi wrażenie naśladownictwa *Obywatela Kane’a* (1941) Orsona Wellesa. Różni narratorzy prezentują swoje wersje Kutzowego gelendra (biografii), ich relacje czasem nachodzą na siebie, uzupełniają się, pokazują jakieś zdarzenia w odmienny sposób. Wszyscy próbują dotrzeć do „prawdy” o nim, do istoty jego egzystencji. Okazuje się, że „różyczką”, wokół której ogniskuje się całe życie reżysera, jest Śląsk.

Druga część książki nadaje inny wymiar gelendrowi Kutza, autorzy kolejnych esejów zajmują się jego wymiarem artystycznym. Andrzej Werner w artykule *Między negacją a afirmacją, czyli kochaj albo rzuć* przedstawia dramatyczną sytuację artysty w PRL-u zmuszanego do ciągłego wyboru między „zdradliwym tak” a „ponętym nie”, czyli umiejętnością lawirowania w opresyjnej rzeczywistości, by móc zrobić film za państwowe przecież pieniądze i dostosować się do wymogów cenzury, a jednak pozostać wiernym sobie i wyznawanym pryncypiom. Andrzej Szpulak zestawia filmy Kutza z dziełami Sarkisa Paradżaniana, czyniąc z obu reżyserów, Ślązaka i Ormianina, kinowych mitotwórców i zarazem poszukiwaczy mitów „domowych”, związanych z ich „małymi ojczyznami”. Tadeusz Lubelski analizuje *Ktokolwiek wie...* (1966), kiedyś film powszechnie odrzucony w atmosferze prasowej nagonki, w dzisiejszym odbiorze autora niezwykle nowatorski formalnie, trafnie obrazujący „Polskę pozrywanych więzi”, o dziesięć lat wyprzedzający Kino Moralnego Niepokoju. Margarete Wach przedstawia niemieckie reakcje na twórczość Kutza, co nabiera specjalnego znaczenia w kontekście zadawnionych sporów o Śląsk i tragicznie finalizowanych konfliktów historycznych. Jan F. Lewandowski zajmuje się projektami Kutza, które z różnych powodów nie mogły być zrealizowane, jak np. sławny *Różowy horyzont* (o emigracji Ślązaków do Teksasu w USA pod wodzą księdza Leopolda Moczygęby). Szymon Kostek analizuje ostatnie spektakle zrealizowane przez Kutza w umiarkującym Teatrze Telewizji. W kontekście wszystkich spraw poruszanych przez autorów artykułów znowu mniej czy bardziej jawnie objawia się Śląsk lub wartości typowe dla jego kultury. Ta część *Kutzowiska 2*, napisana przez znako-

mitych fachowców, znawców kina i wiążących się z nim różnorodnych znaczeń kulturowych, pozwala wnikać w procesy twórcze i artystyczne wybory, jakich reżyser musiał dokonywać w ciągu półwiecza swej kariery.

Specyficznie osobistą perspektywę *Kutzowisko 2* uzyskuje w swej ostatniej części. Marian Kisiel omawia w niej pierwszą powieść Kutza *Piąta strona świata*, pisaną przez czterdzieści lat (od 1967 roku, wydaną przez krakowski „Znak” w 2010), w której reżyser znowu „trzyma się śląskiego gelendra”, własnej biografii pozwalającej mu zyskać poczucie tożsamości, określić swoje miejsce w świecie i zracjonalizować przeszłość dzięki filtrowaniu jej przez pryzmat pamięci. Specjalnym bonusem dla czytelnika jest eseik (jak można sądzić, część większej całości, która dopiero powstaje) autorstwa samego Kazimierza Kutza pt. *Przypadek – boże dziecko*. Zamieszcza w nim swój odnaleziony list do matki Anastazji, napisany w 1956 roku na jej pięćdziesiąte urodziny, w którym dziękuje jej za to, kim jest: *Dziś wiem na pewno, że bez Ciebie, bez Twojego nieustannego nieoszczędzania się – byłbym niczym, najzwyczajszym tumanem, przeciętniakiem. Roboczym wołem. Zapaliłaś we mnie ogień, który nie zgaśnie*. I porażające zwierzenie Kutza, że gdy żegnał się z umierającą mamą (zmarła w 1998 roku w wieku 92. lat), pocałowała go w rękę i powiedziała gwarą: *Dziękuję ci synu, nie zawiodłam się na tobie. Niy dej się...*

Andrzej Gwóźdź zadbał, by w tomie znalazły się indeksy spektakli teatralnych i telewizyjnych zrealizowanych w latach 1999-2009 przez Kazimierza Kutza, nota o autorach artykułów, indeks filmów i osób wymienionych w książce. Jego też specjalną zasługą, zwiększającą atrakcyjność *Kutzowiska 2*, jest wynalezienie w archiwach Telewizji Polskiej trzech filmów dokumentalnych i dołączenie ich do książki na płycie DVD: *Śląska opowieść* (1974) Stanisława Janickiego, w którym 45-letni Kutz oprowadza widzów po Szopienicach, swym „kraju lat dzieciennych”; *Kazimierz Kutz* (1971) Wojciecha Sarnowicza i Tomasza Tarasina pokazuje, jak Kutz reżyserował *Perłę w koronie*; *W kraju i za granicą* (*Spotkania z ojczyzną*, 1973) Kazimierza Kutza, Davida Nadena i Bolesława Sulika opowiada o poszukiwaniu tożsamości narodowej przez piątkę Polako-Anglików. *Kutzowisko 2* zostało wydane z niezwykle starannością przez Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”. Na szczególną uwagę zasługuje piękne zdjęcie na obwolucie przedstawiające Kutza w żartobliwym stroju rzymskiego senatora, co podkreśla jego „antyczną” wielkość i przypomina wieloletnią działalność w polskim parlamencie.

Ambicją Andrzeja Gwoźdźa jako redaktora *Kutzowiska 2* i autorów poszczególnych esejów było kolejne przybliżenie, poznanie, zrozumienie, a nawet osądzenie życia i twórczości Kazimierza Kutza. Jak można sądzić, reżyser chętnie im w tym pomagał, udostępniając zdjęcia, dokumenty, listy i maszynopisy. Ale ciągle (i na szczęście!) mam wrażenie, że – jak w *Obywatelu Kane’ie* – na ostatniej stronie tego tomu powinien znaleźć się napis: *No trespassing* (przejścia nie ma). Bo dalej jest człowiek-artysta ze swoją wieczną, niedocieczoną tajemnicą.

GRAŻYNA STACHÓWNA

*Kutzowisko 2*, red. Andrzej Gwóźdź, „Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2009.